

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. wysyłką 3 K. — h.
kwartał 7 K. 50 h. pocztow. 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudni. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacyi
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Piątek, 6 października.

Imiona. Rzym.-kat.: Dziś: Brunona Wyz. Jutro:
Justyna P. — Gr.-kat.: Dziś: 23. Zacz. św. Joana. Jutro:
24. Fteky M. — Słow.: Dziś: Bronisława. Jutro: Ro-
slawy.

Wschód słońca 6:15, zachód 5:20.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01*,
9:11, 3:26*, 7:11, 11:36, 1:21*, 4:51; do Rzeszowa 4:46; do
Podwołoczysk 7:06, 11:31 2:36*, 9:36, 11:36; do Przemysia-
Chyrowa-Rymanowa-Iwonicza-Jasła: 10:41; do Czernio-
wiec 6:51, 3:16*; 11:16, 3:27*; do Kołomyj: 6:26; do Stry-
ja: 11:46; do Ławocznego: 8:06, 3:31, 7:01; do Sambora:
9:36, 4:56, 11:31; do Jaworowa: 7:31, 6:34; do Brzuchow-
ic: 9:06 (święteczny), 1:06 (święteczny), 2:46, 3:56, 6:46,
8:06, 8:31; do Rawy: 11:51 (niedz.) 8:06; do Bełca:
11:46; do Janowa: 7:31, 9:51, 2:11, 6:34. Pociągi posp. opa-
trzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) dru-
kowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w d.
powsz. od 11-2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku
od 9-1, nado we wtorek i piątek od 3-5, w niedzielę 11-1
Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10-1
w dni powsz. 10-1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe
otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9-2,
w święta od 10-1. Biblioteka Baworowskiego (Ujejskiego
2) wtorki, środy, piątki i soboty 4-6. Bibl. Pawlikowskich
(Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11-12.
— Bibl. Politechniki w święta, niedziele poniedziałki od
11-1, w inne dni 10-1 i 4-8. — Biblioteka Tow. Szew-
czeni (ul. Czarnieckiego 26) 2-6 (prócz niedz. i św. ru-
skich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wto-
rki, środy, piątki, soboty 9-12 3-6. — Biblioteka Uniwer-
sytecka otwarta codziennie od godziny 11 do 2. — Biblio-
teka politechniki otwarta przez wrzesień w poniedziałek,
środę i piątek tylko od 10-1 rano; od 1 października co-
dziennie od 10-1 i od 4-8.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych
(Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10-5. Opłata 60 h.,
w niedz. 30 h.

Wystawy czasowe. Wystawa prac uczniów re-
dzialniczych w Pałacu Sztuki na Placu Powstawowym.

Lwowskie Foto-Plastikon w pasażu Hausmana
(46 razy premiowane) od 1 do 7 b. m. do widzenia: Zajmu-
jąca podróż z Neapolu do wysp Balearów. Wstęp 20 hal.

Teatr miejski. Dziś o g. 7 „Śnieg” dramat w 4
aktach Przybyszewskiego. — Jutro o g. 7 „Macierzyństwo”,
sztuka w 4 aktach Roberta Bracco.

Z Rady miejskiej.

Dostaliśmy „order” na wczorajszym posiedzeniu
Rady m. Lwowa. Co prawda order „in partibus infi-
delium”, bez „gwiazdy z brylantami” i bez „wielkiej
wstęgi”, ale nie mniej zaszczytny. Oto sprawozdania
nasze z posiedzeń Rady uznano za tak niewygodne i tak
wpływowe zarazem, że pojawiło się żądanie, aby je
prezydent miasta poprostu uśmierdził raz na zawsze!

Naturalnie groźba to wcale nie groźna dla nas.
Tej metody próbował już w Wiedniu dr. Lueger wobec
niewygodnych sobie dzienników i nawet dr. Luegerowi
ona się nie udało zupełnie, tak więc i my jesteśmy spo-
kojni o przyszłość. Zaznaczymy tylko, że jak nie zrze-

kaliśmy się krytyki wobec ludzi, zbliżonych nam prze-
konaniami i tej miary, co prof. Dzieślewski, którego do
pewnego stopnia możemy uważać za swego współpra-
cownika, drukował bowiem w „Słowie” szereg wybit-
nych artykułów fachowych, wobec tak niepospolitego
moralnie i umysłowo człowieka, jak dr. Pawlewski,
wobec ludzi tego umysłu i znaczenia, co dr. Aschkena-
se, dr. Lilien, r. Blumenfeld, dr. Lisiewicz, r. Hudec
i inni, to tak samo, ani myślimy zrzekać się prawa
głosu i krytyki ani względem r. Dziwińskiego ani wobec
rządzącej większości Rady.

Na razie więc dziękujemy za reklamę i przystępu-
jemy do sprawozdania z wczorajszych obrad Rady m.
Lwowa.

Zagaiwszy posiedzenie o godz. 7, prez. Michał-
ski zawiadomił o ukazaniu się w druku pierwszego
tomu „Archiwum pomników m. Lwowa”, sięgającego
w przeszłość Lwowa do początku w. 15. Radni, chcący
posiadać to dzieło, powinni się zwrócić do archiwary-
sza miejskiego dr. Czołowskiego.

Z kolei udzielono 3 miesięcznego urlopu r. dr.
Baczewskiemu, celem poratowania zdrowia.

R. Pawliszak poruszył jeszcze raz sprawę
mianowań w magistracie t. j. właściwie jednego z kan-
dydatów, który został pominięty, a po odpowiedzi pre-
zydenta, tej samej sprawy, tylko zasadniczo i radykalnie
dotknął r. dr. Lilien. Mianowicie mowca podniósł
wadliwość dotychczasowego systemu, że mianowań
urzędników itd. dokonuje pełna Rada, zażądał, aby pa-
ragrafi nowego regulaminu, który znajduje się w toku
obrad pełnej Rady, dotyczące utworzenia osobnego,
mieszanego ciała z Rady i magistratu celem tych mia-
nowań, wziąć osobno pod obrady, aby postanowienia
te mogły wejść, o ile możliwości, natychmiast w życie.
Dr. Lilien więc postawił wniosek nagły, aby dla tej
sprawy prezydent zwołał osobne posiedzenie jeszcze
w ciągu bieżącego miesiąca, t. j. jak tylko jej referent,
poseł dr. Roszkowski powróci z Wiednia.

Prez. Michalski zwrócił uwagę, że wykonanie
tego wniosku natrafi na trudności: właśnie teraz rozpu-
czy się dyskusja budżetowa, a prócz tego musi się
w najbliższym czasie odbyć osobne posiedzenie w innej
sprawie, mianowicie co do sprawozdania miejskiego de-
legata do Rady szkolnej krajowej, dr. Ciesielskiego.

W sprawie tej zabierali jeszcze głos rr. Riedl,
Rewakowicz, Rawski, ponownie prez. Michał-
ski, dr. Pisek, znowu Riedl i wnioskodawca dr.
Lilien, który wyraził się, że takie osobne posiedzenie
nie zaszkodzi budżetowi. Czy budżet będzie o dzień
wcześniej, albo później, panu prezydentowi chyba nie
zależy. — mówił dr. Lilien — Poza jego argumentem
musi się przeto kryć co innego. Co? — nie wiem!

Prez. Michalski. Ja sprzeciwiam się temu
i prosiłbym, aby p. dr. Lilien nie używał takich wyra-
zów. Prócz dobra gminy nie mam nic na myśli. Ja
mogłbym w odwet zapytać, co ma dr. Lilien w tem,

że stawia swój wniosek? On nie ma nic innego, prócz
dobra gminy i ja także nic innego.

Prezydent (zarządziwszy głosowanie, przed-
sięwzięt liczenie głosów). Dwadzieścia pięć głosów, jest
większość. Wniosek przyjęty.

R. Lewicki. Proszę o kontrolę (zaczyna się
ponowne liczenie głosów).

Prezydent. Jest większość! Wniosek
upa d ł.

R. Dziwiński, nawiązawszy do poprzedniego
posiedzenia i do naszego sprawozdania, oświadczył, że
nie użył ubliżającego wyrażenia względem r. Feldsteina,
a które myśmy zanotowali w sprawozdaniu.

Niech będzie i tak dr. Dziwińskiemu!

Zresztą wyparcie się faktu, to także uznanie jego
błędu, a tem samem pewna gwarancja — poprawy.

Inna rzecz zrobiła z występu dr. Dziwińskiego
akt bezsilnego gniewu: Oto mianowicie apelował do
prezydenta miasta, aby... poprostu zabronił sprawozdań
naszemu dziennikowi. Pan Dziwiński, zanim wystąpił
w roli leibgardzisty większości Rady, której — wie-
rzymy to — nasze sprawozdania są niewygodne, po-
winien był się zastanowić, że jego gorące życzenie jest
nie do spełnienia. Cokolwiek przeciw nam w tygielku
strzelnicowym wysmaży p. Dziwiński, my będziemy da-
wać sprawozdania z Rady miejskiej i to z dotychczasową
ścisłością i bezwzględnością, nie pochlebając nikomu
i niczemu!

R. Feldstein, powołując się na przykład Kra-
kowa, który założył już jatkę miejską, zapytał, czemu
prezydent nie wykonuje wyraźnej uchwały Rady miasta
Lwowa również w sprawie założenia jarki miejskiej?

Wicepr. Rutowski odpowiedział, że twierdze-
nie interpelanta nie jest zgodne z istotnym stanem rze-
czy. Roboty i badania nad powyższą sprawą są w peł-
nym toku, a nie Lwów poszedł w tej sprawie za śla-
dem Krakowa, lecz odwrotnie. Zresztą Rada m. Lwowa
nie uchwaliła założenia jatek miejskich, ale tylko poleciła magistratowi zbada-
nie tej sprawy!

Gwałtowna wrzawa, protesty i wołania: „Nie,
nie! Wprost przeciwnie! Uchwalono założenie jatek
miejskich całkiem stanowczo!

R. Hudec: Ja wnoszę o otwarcie dyskusyi nad
tą odpowiedzią p. wiceprezydenta!

Niestety słuszny ten wniosek po przemowie „pre-
ciw” niemu „ex praesidio” prez. Michalskiego,
nie uzyskał większości.

Nastąpiła poważna i doniosła ze stanowiska naro-
dowego interpelacya dr. Adama.

Mowca zaznaczył, że Rada miejska onego cza-
su, fundując gmach na gimnazjum im. Franciszka Józefa,
zastrzegła raz na zawsze, że wszystkie przedmioty,
a więc i religia grecko-katolickiego obrządku, mają być
wykładane po polsku. Tak było dotychczas; teraz jednak
po śmierci dotychczasowego katechety gr.-kat. s. p. ks.

A. K. Green.

Opuszczona gospoda.

POWIEŚĆ.

— Jego troskliwość o skrzynię, zamówienie wie-
czerzy, różnica ciężaru przy przybyciu i odjeździe,
wszystko potwierdza to przypuszczenie. Pomysł jest
ohydny; ale pomysły podobne już nieraz bywały w czyn
wprowadzane. Jeśli w skrzyni było dosyć otworów do
wpuszczania powietrza, w takim razie... Czy pani nic
podobnego nie zauważyła? żadnego otworu na wieku
ani po bokach?

— Nie, — odparłam; — jego troskliwość o skrzy-
nię tak mnie gniewała, gdy pomyślałam o jego postę-
powaniu z młodą żoną, że zaledwie spojrzałam na to
pudło. Bóg jedyny wie, jak daleką byłam od domyśle-
nia się jego zawartości i przyszło mi tylko do głowy,
że w razie potrzeby możnaby tam pomieścić całą bi-
bliotekę.

— Wszelako, gdyby w skrzyni były otwory, nie
mogłoby to ujść uwagi pani.

— Nie widziałam otworów, ale...

— Ale co?

— Przypominam sobie teraz, że on zarzucił na
skrzynię swój płaszcz podróżny w chwili, gdy ludzie
chcieli ją zdjąć z wozu. Płaszcz ten pozostał na niej,
dopóki nie opuściliśmy wszyscy pokoju. Później zdjął

go widocznie, bo gdy weszłam do pokoju powtórnie,
widziałam, że leżał na krześle.

— A gdzie stała skrzynia?

— Obok łóżka, które ją prawie całkowicie za-
słaniało.

— A gdy ją wynoszono, czy płaszcz leżał na
niej?

— Nie, ale myślę, że skoro była pusta, mogli ją
odwrócić dołem do góry; a w takim razie otwory, jeśli
były, znalazły się od strony podłogi, tak, że ich nikt
nie zauważył.

— To możliwe, tylko, że wówczas piasek, któ-
rym skrzynia była napelniona mógł przelecieć.

— Bynajmniej, jeśli przedtem położył na dno ja-
ką gęstą materję. W ukrytej alkwie znalazły się nie-
zawodnie najrozmaitsze materiały, mogące służyć w tym
celu.

— Może pani ma słusność; tylko to wszystko
nie mogło być załatwione bez hałasu. Jeśli Burritt pod-
słuchiwał pode drzwiami, w takim razie musiałyby dosły-
szuć, że się wewnątrz coś dzieje. A o tem notatki
pani nic nie wspominają.

— Jestto w istocie dziwne. Ale Burritt prawdo-
podobnie nie pozostał przez całą noc pode drzwiami.
Może sprawując tę straż, siedział przez dłuższy czas na
parapecie okna, w drugim końcu korytarza. Przed świt-
em wszakże opuścił swoje stanowisko, aby zabrać się
do swoich zajęć; między innymi musiał około czwartej
być w stajni, przy koniach.

— W ten sposób śmiała zbrodnia powiodła się,
wbrew wszelkim przeszkodom. Przestępcy umknęli, nie

budząc podejrzania. Dokąd też uciekli? Czy przez te
wszystkie lata, które od owej pory upłynęły, czuli się,
choćby przez jedną chwilę szczęśliwi?

— Szczęśliwi! — zawołałam, w najwyższym obu-
rzeniu, — nędznicy! O, gdybym ja mogła ich odnaleźć
i pociągnąć do odpowiedzialności! Zastępują na to, że-
by ich w tamtym pokoju zamknąć razem z ich ofiarą...
byłaby to jeszcze zbyt mała pokuta.

— Przed karą nieba z pewnością ujść nie zdołali.
Od owego czasu byliśmy świadkami strasznych prze-
wrotów, popłynęło dużo krwi, sprawiedliwie i niespra-
wiedliwie. Może oboje już nie żyją.

— Nie przypuszczam, — zawołałam — takie-
szatany mają mocne życie. Że ja też nie weszłam owe-
go ranka wczas do jej pokoju! Gdybym była mogła
spojrzeć w oczy tej kobiecie, nie byłiby ci nikczemnicy
przynajmniej z takim tryumfem odjechali. Ale Hetty nie
zauważyła nic uderzającego; pokazała mi monetę złotą,
którą jej dała owa pani, i powiedziała...

— Gdzie Hetty jest teraz? — przerwał doktor.

— Poszła za mąż i mieszka tu w pobliskim fol-
warku.

— Hm... w takim razie odwiedzę ją pewnie jutro,
aby usłyszeć, co ona jeszcze wie i pamięta o tej
sprawie.

Byliśmy wszakże zbyt niecierpliwi, aby czekać do
dnia następnego. Po spożyciu wspólnej wieczerzy dr.
Kenyon wybrał się na folwark, gdzie mieszkała Hetty.
Podczas jego nieobecności pan Tamworth wszedł jeszcze
raz do miejsca zbrodni, aby zbadać zawartość dębowej
skrzyni, którą widzieliśmy w alkwie. (D. c. n.)

Wiedeń. (Tel. wł.). Co się tyczy kredytów na cele uniwersyteckie, z bardzo kompetentnego źródła jest w możności donieść, że galicyjskie szkoły wyższe otrzymają pięć milionów, które w sposób następujący mają być rozdzielone: dla dwu instytutów przyrodniczych i ogrodu botanicznego przy uniwersytecie lwowskim przypadnie 1,100.000 kor., na budynek główny tegoż uniwersytetu 1,300.000 kor., na budynek laboratorium chemicznego przy politechnice lwowskiej 1,000.000 kor., dla akademii weterynaryjnej we Lwowie 200.000 kor., dla krakowskiego wydziału rolniczego przy uniwersytecie Jagiellońskim 600.000 kor., na instytut weterynaryjny przy tymże uniwersytecie 300.000 kor. i na instytut fizyczny przy tymże 500.000 koron.

Przesilenie węgierskie.

Bar. Fejervaremu nie udało się.

Wiedeń. (Tel. wł.). Audyencye ostatnie bar. Fejervarego u cesarza pozostały bezowocne. Fejervary nie osiągnął przyzwolenia monarszego na swoje radykalne plany reform. Przy tem rzeczy przyjęły obrót taki, który nie wyklucza ze strony korony niespodzianek. Byłoby ciężkim błędem, gdyby nie uczyniono nowej próby pośrednictwa z jakimś mężem stanu bezpartyjnym, jakim byłby naprzykład Szell, bo wtedy kompromis pomiędzy koroną a koalicją byłby jeszcze możliwy.

Pochód do grobu Koszuta.

Budapeszt. (TBK.) Prezydium Izby magnatów rozesało okólnik do członków Izby w sprawie udziału w pochodzie demonstracyjnym do grobu Ludwika Koszuta, urządzanym przez obywatelstwo w dniu dzisiejszym. Magistrat zarządził bogate przystrojenie i oświetlenie mauzoleum Batthyany'ego i grobowca Koszuta.

Przyjęcie deputacji w sprawie Wawelu.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj przed południem przyjęła została przez cesarza deputacja m. Krakowa, która przybyła, aby złożyć monarsze podziękowanie z opróżnienia Wawelu z wojska. W skład deputacji wchodził: prezydent Krakowa dr. Leo, poseł do Rady państwa Doboszyński, poseł do Rady państwa i na Sejm Górski, poseł na Sejm Fedorowicz, dyrektor Kasy oszczędności m. Krakowa Staniszewski, adwokat i zastępca dyrektora Kasy oszczędności Bąkowski, wicepr. Izby adwokackiej i prof. uniwers. Rosenblatt, radny miejski Kosobudzki i przełożony gminy wyzn. izr. Tilles. P. Rotter z powodu choroby nie mógł przybyć.

W imieniu deputacji zabrał głos prezydent Leo i przemówił w te słowa:

„W. Ces. Mości! Było od dawna gorącym życzeniem całego narodu polskiego, a przedewszystkiem mieszkańców Krakowa, ażeby starodawny i pełen chwały zamek na Wawelu, najpiękniejszy pomnik dawnej świętości narodowej, powołany został do nowego życia i do nowej wspaniałości. To gorące życzenie niestety przez długi czas pozostawało niespełnionem i zdawało się nawet, że obecne pokolenie nie doczeka się odrestaurowania tej dumnej rezydencji królewskiej. Że, dzięki Bogu, stało się inaczej, to zawdzięczamy przedewszystkiem wspaniałomyślności, wielkoduszności i życzliwości twojej, Najjaśniejszy Panie. Wasza Ces. Mość nie tylko raczyłeś zezwolić, ażeby stary zamek Wawelski odnowiono, jako rezydencyę cesarską, ale nadto z podziwu godną, wszystkie serca zjednywającą delikatnością uczucia raczyłeś pozwolić, ażeby część tego zamku użyta była na polskie Muzeum narodowe. Rada m. Krakowa wysłała nas do W. Ces. Mości, ażebyśmy złożyli serdeczne podziękowanie m. Krakowa za ten wielkoduszny akt miłości. Raczmy Wasza Ces. Mość przyjąć łaskawie zapewnienie, że miasto Kraków zachowa we wdzięcznej pamięci imię W. Ces. Mości, jako imię najwspaniałomyślniejszego monarchy i dobroczyńcy!“

Cesarz odpowiedział, jak następuje:

„Chętnie przyjmuję słowa pańskie, ponieważ cieszy mnie, że spełniłem dawne gorące życzenie mego królestwa Galicyi. Ciesz się, że starodawny zamek Wawelski przeznaczony został dla mnie jako rezydencya. Jest to jeden dowód więcej przywiązania królestwa Galicyi do mojej osoby“.

Następnie monarcha zwrócił się do prezydenta dra Leo z zapytaniem, czy roboty restauracyjne już daleko postąpiły, albowiem część gmachu już została opróżniona przez wojsko.

Po odpowiedzi ze strony dra Leo cesarz kazał sobie przedstawić członków deputacji i z każdym rozmawiał.

Do posła Doboszyńskiego cesarz powiedział, że w Radzie państwa teraz znowu burzliwe są zajścia.

P. Doboszyński odrzekł, że Polacy zawsze byli za dobrymi obyczajami parlamentarnymi.

Cesarz przytwierdził i rzekł: „Koło polskie zawsze zachowuje się poprawnie“.

Z posłem Górskim cesarz mówił o pracach Sejmu galicyjskiego i poruszył także sanacyę finansów krajowych.

Posła Fedorowicza zapytał cesarz, jak długo zasiada już w Sejmie.

Zastępców Kasy oszczędności m. Krakowa, która ofiarowała 800.000 kor. na odnowienie Wawelu, zapytał cesarz o wysokość wkładek, jakoteż o wysokość kwoty, wyznaczonej przez Kasę oszczędności na cele dobroczynne.

Z prof. Rosenblattem mówił cesarz o stosunkach na wydziale prawniczym uniwersytetu krakowskiego. Na uwagę Rosenblatta, że nowa procedura cywilna jest

dobrodziejstwem dla ludności, odpowiedział cesarz, że cieszy się tym faktem.

Radnego Kosobudzkiego pytał cesarz, jak długo zasiada w Radzie miejskiej.

Z prezydentem gminy wyznaniowej Tillesem cesarz mówił o stosunkach tej gminy.

W końcu cesarz w sposób bardzo łaskawy pożegnał deputację.

Przed przyjęciem deputacji prezydent dr. Leo był przyjęty na audyencyi przez cesarza w rozmaitych sprawach miejskich.

Postulaty m. Lwowa.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj popołudniu odbyła się konferencya komisji parlamentarnej Koła polskiego, na której poseł Głabiński przedstawił postulaty miasta Lwowa. Dzisiaj pos. Głabiński wraz z prezesem Koła udaje się do ministra prezydenta bar. Gautscha, aby mu te postulaty m. Lwowa przedłożyć.

Drożyna mięsa w Niemczech.

Monachium. (TBK.) W Izbie posłów dep. Seigitz (socjalista) wniósł interpelacyę w sprawie drożyny mięsa, przyczem wskazał na to, że bez otwarcia granic, dowóz nie wystarczy na wyżywienie ludności. Minister hr. Feilitzsch w odpowiedzi stwierdził, że główną przyczyną drożyny mięsa jest nieurodzaj kartofli i liche zbiór paszy w r. 1904. Ponieważ zaś ten nieurodzaj panował w całej Europie środkowej, a ceny bydła w Austro-Węgrzech są takie same, jak w Niemczech, przeto takie powiększenie dowozu nie sprowadziłoby potania mięsa. Dowóz świń z Włoch niemożliwy jest z powodu panujących tam silnych zaraz na nierogaciznę. Przytem Austria i Szwajcaria nie przewiozłyby napowrót przez swe obszary transportów bydła, które na granicy niemieckiej uznano za zarażone. Najpewniejszą podstawą dla aprowizacyi, jest dalszy rozwój wzmagającej się już w pożądanym sposobie krajowej hodowli bydła, które należy chronić przed zarazami.

Surowica prof. Behringa przeciwko gruźlicy.

Paryż. (TBK.) Prof. Behring oświadczył wobec współpracownika pisma „Matin“, że dlatego nie wystąpił na międzynarodowym kongresie gruźliczym z informacyą o nowej, wynalezionej przez siebie metodzie leczenia, ponieważ zdaniem jego kongresy z powodu niespokojnego nieco nastroju, jaki na nich panuje, wogóle nie nadają się do demonstracyi technicznych. Może on jednak oświadczyć, że najpóźniej w sierpniu przyszłego roku ogłosi tę nową swoją metodę. Polega ona na środku, który nie tylko zapobiega, ale też leczy.

Tajemnicę tego środka zachowa on przez czas jakiś u siebie, podobnie jak to uczynił z surowicą przeciw dyfteryi. Wyjaśni on wszystkim swoją metodę, jak to już uczynił wobec kierownika tutejszego instytutu Pasteurowskiego, i pozostawi lekarzom dowoli, czy ją zechcą stosować, ale istoty samego środka nie wyjawia, bo sądzi, że ma prawo przez czas jakiś ciągnąć zyski ze swego odkrycia, dzięki czemu będzie mógł oddawać się innym pracom. Żąda on, aby mu dano czas, aż do sierpnia, ale już od dziś biedni chorzy na gruźlicę mogą napawać się nową otuchą.

Spór skandynawski.

Chrystyania. (TBK.) Storthing rozpoczyna w sobotę obrady nad ugodą karlsztadzką. Mniejszość specjalnej komisji wnosi jej odrzucenie, oraz zarządzenie głosowania ludowego lub przekazanie sporu sądowi rozjemczemu w Hadze.

Falszerze koronówek.

Osiek. (TBK.) Policja tutejsza uwięziła robotnika fabrycznego Andrzeja Maka, jego kochankę Maryę Pavosevic i malarza Józefa Farkasa z Pięciokościołów, którzy wyrabiali fałszywe koronówki w wielkiej ilości.

Belgrad. (Tel. wł.) Skupczyna zostanie zwołana na d. 14 b. m.

Z Rosyi.

Zamknięcie uniwersytetu moskiewskiego.

Petersburg. (TBK.) Do „Now. Wrem.“ donoszą z Moskwy, że z powodu odbytego w lokalnościach uniwersytetu zgromadzenia, które urządzili nie studenci, rektor na czas jakiś zamknął uniwersytet.

Ukaz o oficerach marynarki.

Petersburg. (TBK.) Ukaz carski do ministra marynarki postanawia, że tych oficerów marynarki, którzy nie zdołają sprostać zwiększonym wymaganiom służbowym, jakie pociągają za sobą zamierzone reformy w marynarce, wolno spensjonować, zanim jeszcze dosięgną przepisanej granicy wieku.

NA MARGINESIE.

DLA DZIECI..

W ciągu ostatnich niespełna dni dziesięciu notatki policyjne donoszą o wypadnięciu dwojga dzieci z okna na ulicę — przyczem biedactwa te odniosły albo silne obrażenia lub też śmierć natychmiastową.

Ile razy widzę takie małeństwo w oknie — choćby w towarzystwie piastunki — mrowie ni przechodzi po kościach na myśl, że dość jednego ruchu — aby dziecko zabiło się lub co gorzej zostało kaleką.

Winić w takim wypadku nie można nikogo —

dziecko rwie się do okna, bo go tam świat i ruch uliczny nęci — a nieraz jest jedynym środkiem, aby przestało płakać i dało odpoczynek matce.

Zawsze więc będą dzieci siadywały w oknach, ale nie zawsze powinny się zabijać, gdy zechce kto zdobyć się na niewielki stosunkowo wydatek i sprawi sobie przenośną kratę do okna.

Z placyku św. Zofii, gdzie zatrzymuje się tramwaj elektryczny, od kilku lat widuję, jak w jednej z kamienic na drugim piętrze u państwa Ł... w oknie stają i bawią się dzieci. Kratki te są tak cienkie, że prawie ledwie dostrzegalne z dołu — toteż niejednemu zdawałoby się mogło, że dziecko lada chwila na bruk runie — gdy tymczasem jest ono od upadku zupełnie zabezpieczone, korzysta przytem z dobrego powietrza i bawi się tak dobrze prawie, jak na ulicy a pod troskliwym dozorem matki.

Kratki takie kosztują nie wiele — a że okna mniej więcej wszędzie mają te same rozmiary, przeto łatwo je przenieść przy zmianie mieszkania i na nowem na haczykach osadzić.

Koszt taki mały w stosunku do zabezpieczenia, jakie daje przed nieszczęściem...

— Pani wychodzi?

— Tak...

— Dokąd?

— Idę do ślusarza zamówić taką kratkę. Trafili mi pan do przekonania...

— Tego właśnie chciałem i nie uwierzy pani, jak mnie to ucieszyło. (aż.)=

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 5 październ. br.:

Godzina	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp)		
				Naj- wyższe	Naj- niższe	
7 rano	726.6	7.2	SSW ₄	0.0	13.0	3.0
2 popoł.	726.1	12.0	SW ₄			
9 wiecz.	725.4	8.4	SW ₄			

Uwaga: Zmienne zachmurzenie, nieznaczny deszcz kilkakrotnie.

Prognoza na dziś: Zmienne zachmurzenie, opady.

— **Linia telefoniczna Lwów-Wiedeń** wczoraj od g. 4 popołudniu została przerwana, wskutek czego nie otrzymaliśmy depeesz telefonicznych.

— **Wiadomości osobiste.** Dr. Kazimierz Zgórski, lekarz naczelny kolei państw., znany w szerokich kołach naszego miasta i kraju ze swej głębokiej wiedzy, jako specjalista chorób wewnętrznych i z działalności humanitarnej, przeniósł swe mieszkanie na ul. Brajerowską l. 16, II. p.

Ks. prałat Jan Gnatowski, znany na polu nowelistycznym pod pseudonimem Jana Łady, osiedlił się na stałe w Warszawie.

— † **Szpetmański Franciszek**, emerytowany dyrektor szkoły im. Mickiewicza, b. członek Rady szkolnej okręgowej lwowskiej, były wiceprezes Tow. nauczycieli szkół lwowskich, wytrawny pedagog i wychowawca licznych pokoleń młodzieży szkolnej, zmarł we Lwowie 4 b. m. w 75 roku życia. Pogrzeb dzisiaj o godz. 3 z ul. Supińskiego.

— **Mianowania i przeniesienia.** Namiestnik zamianował oficjalów rachunkowych namiestnictwa: Ant. Dofskiego i Kar. Sawickiego, rewidentami rachunkowymi; asystentów rachunkowych namiestnictwa: Miecz. Popiela, Eug. Baudischa i Bron. Sedlaka, asystenta rachunkowego Dyrekcyi lasów i dóbr państwowych, Wilh. Nemetza, asystentów rachunkowych Skarbu: Rom. Turczmanowicza, Stan. Radzikowskiego i Wład. Nalepę, asystentów rachunkowych namiestnictwa: Ign. Ślaskiego, Franc. Mosera, Zygm. Nagaję, Kaz. Stojałowskiego, Maks. Skulskiego i Leibe Geldberga, oficjalami rachunkowymi; porucznika 18 pułku piechoty obrony krajowej, Kaz. Wasilewskiego, porucznika 79 pułku piechoty, Jul. Baczyńskiego, asystenta rachunkowego Dyrekcyi lasów i dóbr państwowych, Jana Krzysia, praktykanta rachunkowego namiestnictwa, Adolfa Tokajera, praktykanta rachunkowego Skarbu, Stan. Drozda, praktykantów rachunkowych namiestnictwa: Izaaka Atlassa, Eug. Niegera, Wilh. Schindlera, Tad. Kawęckiego, Fel. Schindlera, Leona Zgodę, Ger. Fechterę i Bron. Langa, praktykanta rachunkowego Skarbu, Jana Gruszkowskiego, praktykantów rachunkowych Dyrekcyi poczt i telegrafów: Aug. Romańskiego i Franc. Pirożka, asystentami rachunkowymi namiestnictwa.

P. Namiestnik przeznaczył oficjalów rachunkowych namiestnictwa: Józ. Weimera do kierownictwa budowy regulacyi Dunajca w Nowym Sączu, Rom. Turczmanowicza do kierownictwa budowy regulacyi Sanu w Przemyśle, Stan. Radzikowskiego do kierownictwa budowy regulacyi Stryja i Wład. Nalepę do kierownictwa budowy regulacyi Bystrzycy w Stanisławowie; asystentów rachunkowych namiestnictwa: Kaz. Wasilewskiego do kierownictwa budowy regulacyi Świcy w Bolechowcu, Stan. Drozda do kierownictwa budowy regulacyi Wisłoka w Rzeszowie, Ger. Fechterę do kierownictwa budowy regulacyi Skawy w Wadowicach, Bron. Langa do ekspozytury kierownictwa budowy regulacyi Dunajca w Tarnowie, Jana Gruszkowskiego do kierownictwa budowy regulacyi Wisłoki w Dębicy i Aug. Romańskiego do kierownictwa budowy regulacyi Raby w Bochni.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów conceptowych skarbu: dr. Emila Mecnarowskiego i Ulryka Goldbergera, oraz pra-

Lenkiego, chodzą śladu, że się ma wprowadzić do wykładu ten przedmiot język ruski. Owoż, ponieważ byłoby to odebraniem Polakom jedynej szkoły średniej, w której wszystko jest wykładane po polsku, ponieważ dalej byłoby to naruszeniem praw gminy, aktem fundacyjnym zastrzeżonym, mowca zapytał, co prezydent w tej sprawie wiadomo i co zamierza uczynić, aby już w ogłoszeniu konkursu na tę posadę Rada szkolna krajowa wyraźnie zaznaczyła, że przedmiot ten ma być wykładany po polsku?

Prez. Michalski odparł, że nic mu w tej sprawie wiadomo, że jego zdaniem śmierć jednego funkcyjnaryusza szkolnego nie może zachwiać prawami gminy i że poczyni środki, aby ewentualnemu zamachowi na te prawa zapobiedz.

Nastąpił epizod, wyjaśniający przykładowo, dlaczego to r. Dziwiński w interesie większości, rządzącej miastem, chciałby ją uwolnić od... krytyki i kontroli „Słowa Polskiego“.

R. Laskownicki opowiedział w interpelacji skandaliczny szczegół z „familijnej“ gospodarki w mieście. Rzecz drobna, ale nie piękna. Oto przy ul. Działyńskich, koło dojazdu kolejowego, buduje się kamienicę, którą wysunięto po za linię regulacyjną na ulicę, na grunt miejski i w ten sposób skrzywiono linię regulacyjną. Architektowi tej kamienicy, Lindnerowi z Karlsruhe, mimo to pozwolono budować dalej, za kaucją 250 kor. w tem przekonaniu, że kiedy wyciągnie kamienicę pod dach, to Rada „nie będzie miała serca“ już mu kazać burzyć muru.

Prez. Michalski z całą gorliwością stanął w obronie budującego kamienicę. Twierdził, że złożył kaucję i zobowiązanie, iż w razie odmiennej uchwały Rady miejskiej zburzy frontową ścianę. Zresztą co miał robić biedny człowiek? Od pół roku czekał na załatwienie swojej sprawy i nie mógł się doczekać, bo komisji regulacyjnej nie było i dotychczas nie jest wybrana.

R. Dzieślewski: Ja wiem, że mój wniosek nie przejdzie, ale spełniam swój obowiązek i wnoszę o otwarcie dyskusji nad tą odpowiedzią.

R. Śliwiński: Proszę o głos w sprawie sprostowania faktu! Protestuję przeciw zwalaniu winy na komisję regulacyjną. Ta komisja nie miała tu nic do czynienia. Linia regulacyjna była wyznaczona i właściciel kamienicy był obowiązany jej dotrzymać.

Dr. Pawlewski: Proszę o głos w sprawie sprostowania faktu! Jeżeli z jednej strony budowlanego placu i z drugiej stoją już kamienice, to linia regulacyjna już jest dana i zasłanianie się komisją regulacyjną jest co najmniej nie na miejscu!

Naturalnie wniosek r. Dzieślewskiego o otwarcie w tej sprawie dyskusji, nie otrzymał większości.

R. Śliwiński: W takim razie proszę o głos do interpelacji.

R. Czarnecki interpelował w sprawie zajścia aż nazbyt głośnego porąbania kilku ludzi przez policjanta nr. 45, o którym mowca, na podstawie opowiadań naocznych świadków, wyraził się, że zachował się, jak bestya-człowiek.

Prez. Michalski zapewnił, że gdyby nie brak czasu, byłby sam poczynił w tej sprawie kroki w dyrekcyi policyi i może jeszcze gdzieindziej. Zrobi to jednakże już jutro.

R. Czarnecki wniósł jeszcze drugą interpelację w sprawie różnych niedogodności w gmachu teatru miejskiego, mianowicie przy kasie i w widowni.

R. Hudec przypomniał, że w zimie r. z. uchwalono polecenie do magistratu, aby do 6 miesięcy wygotował projekt miejskiej reformy wyborczej. Od tego czasu minęło 9 miesięcy, a projektu jak nie było, tak nie ma. Mowca więc zapytał, co się w tej sprawie robi?

Prez. Michalski odparł, że sprawa ta wymagała wielu badań, że musiano prosić inne miasta o ich ustawy wyborcze...

R. Dziwiński: Po co?

Prez. Michalski...a obecnie magistrat się nad tą sprawą — zastanawia!

R. Hudec: Więc jaby prosił, aby to zastanawianie się przynajmniej nie trwało dłużej, niż do końca roku.

R. Śliwiński doszedł następnie do głosu, celem owej interpelacji w poprzedniej sprawie. Zaznaczył, że budowa kamienicy przy ulicy Działyńskich jest faktem, bardzo ujemnie świadczącym o gospodarce miejskiej. Jednakże winowajcą nie jest ani prezydent miasta, ani tem mniej komisja regulacyjna, ale urząd budowniczy. Nie dość bowiem, że w tym urzędzie wogóle brak sił, ale kiedy przyjdzie lato i najgorętszy sezon budowlany, jeszcze wszyscy się rozjeżdżają, że zostaje na całe miasto dwóch albo jeden inżynier, który naturalnie rady sobie dać nie może. To są czyraki na ciele gospodarki miejskiej — wołał r. Śliwiński — to są raki, toczące to ciało! Mowca więc radby wiedzieć, kiedy wreszcie przystąpi się do reorganizacji miejskiego urzędu budowniczego i pomnożenia jego sił?

Prez. Michalski oświadczył, że niestety musi przyznać rację interpellantowi, a sprawy przez niego poruszone postawi na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

R. Chołodecki referował sprawę obchodu 250 rocznicy drugiego oblężenia Lwowa przez Chmielnickiego w 1655 r. Uchwalono program, jak był podany w *obciężnikach*. Będą więc uroczyste nabożeństwa, obchód w ratuszu, wydaniem zostanie dzieło naukowe (dr. Czołowskiego) i popularna rozprawka (p. Jaworskiego) o tym fakcie historycznym.

Z porządku dziennego r. Dzieślewski referował drugą uchwałę w sprawie budowy kanału w ulicy Sadowniczej, a nadto sprawę urządzenia wentylatorów

i światła elektrycznego w sali posiedzeń. Po olbrzymiej i nieproporcjonalnej dyskusji, w której zabierali głos rr. Innatowicz, Czarnecki, Feldstein, Rawski, Michalski, Laskownicki, Hudec, Śliwiński, Bardasz, ponownie Feldstein i Innatowicz, uchwalono oświetlić elektrycznie salę posiedzeń Rady miejskiej i przyległe sale komisyjne, a nadto sprawić 6 wentylatorów elektrycznych, wszystko kosztem około 5.000 koron. Prócz tego wniosek r. Hudeca o sprawienie dla radnych pulpitów zamiast dotychczasowych krzesel, przekazano osobnej komisji, złożonej z rr. Śliwińskiego, Wczelaka i Rawskiego.

W ten sposób zrobiono raz przeciwie coś, aby salę posiedzeń Rady miejskiej zmienić na jako tako „możliwą“.

W referacie r. dr. Dziwińskiego załatwiono sprawę przyznania kredytu 2.000 koron prezydentowi na doraźne zapomogi dla biednych. Ponieważ jednak prez. Michalski z tej kwoty zaliczkowo zmuszony już był wydać dotąd 1.000 k., na wniosek rr. Hudeca i Neumana podwyższono ten kredyt dodatkowy do 4.000 k., tak, że prezydent miasta ma jeszcze do rozporządzenia 3.000 k. Kwota znikomo mała wobec nędzy panującej we Lwowie!

R. dr. Próchnicki referował nagłą sprawę utworzenia IV i V klasy w szkole żeńskiej św. Anny. Do klas tych ma być przyjętych 40 uczennic, z tem, że żadna z nich nie będzie uwolniona od opłat szkolnych, gdyż z braku odpowiedniego kredytu, z tych opłat ma być pokryty koszt tych dwu klas nowych.

W tej sprawie, nadzwyczajnie ważnej i dotkliwej dla wielu rodziców, mających córki i chcących je przeprowadzić przynajmniej przez t. zw. „wydziałowe“ wykształcenie, przemawiali rr. Feldstein, Hudec, Laskownicki i Riedl, do uchwały jednak nie przyszło, gdyż zabrakło kompletu i prezydent Michalski oświadczył, że o dracza posiedzenie.

Przy pożegnaniu, napotkawszy w pobliżu dziennikarza r. Czarneckiego, p. Michalski odezwał się do niego: „Nie uda się panu interpelacja na przyszłym posiedzeniu! Niech pan pamięta: posiedzenie o d r o c z o n e, nie zamknięte! To znaczy na przyszły tydzień przystąpimy odrazu do dalszego ciągu porządku dziennego, bez żadnych przed tem interpelacji, bez żadnych wniosków nagłych!“ A zwracając się do dziennikarza, p. prezydent dodał: „Niech panowie będą łaskawi poruszyć tę kwestję, bo inaczej nigdy nie załatwimy ważnych spraw, znajdujących się na porządku obrad!“

Rada państwa.

Wczorajsze posiedzenie Izby posłów.

Koniec mowy hr. Sternberga.

Wiedeń. (TBK.) P. hr. Sternberg w dalszym ciągu swej mowy wywodził, że stosunki w Austrii są tak oplakane dlatego, że Austria nie ma szlachty narodowej, lecz tylko rody arystokratyczne. Mowca sądzi, iż rozszerzenie prawa wyborczego bez rozszerzenia jednocześnie władzy parlamentu, nie będzie miało żadnej wartości. Mowca polemizuje następnie z socyalistami i oświadcza w końcu, iż najlepszym rozwiązaniem kwestyi uniwersyteckiej byłoby uchwalenie ustawy o uniwersytetach, któraby wszystkim narodowościom umożliwiała tworzenie tych szkół, odpowiednio do ich woli i potrzeby.

Nastąpiło jeszcze kilka sprostowań faktycznych i na tem Izba zakończyła dyskusję nad deklaracją br. Gautscha, a przystąpiła do obrad nad wnioskiem nagłym p. Sukljego w sprawie w przerażający sposób wzrastającej

emigracyi z Krainy.

P. Suklje wyjaśniał powody i niebezpieczeństwa wzrastającej ustawicznie emigracyi i podniósł, iż jedynym środkiem, któryby mógł temu zapobiedz, byłoby stworzenie dla ludności lepszych warunków pracy i egzystencji. Zaleca więc w tym celu budowę kolei lokalnych, rozpoczęcie robót melioracyjnych, popieranie wydawnictwa i uprawy winogron i domaga się jak najszybszego przeprowadzenia tych reform.

Minister spraw wewnętrznych hr. Bylandt-Rheidt przyznaje z ubolewaniem, iż emigracya z Krainy osiągnęła takie rozmiary, że zagraża poważnymi stratami rolnictwu, ale przyczyną jej nie są jedynie stosunki ekonomiczne. Mowcy owszem zdaje się, że szczególnie młodszemu warstwy ludności w Krainie ulegają sugestywnemu wpływowi tych, którzy dawniej wyemigrowali z kraju i którym na obczyźnie dobrze się powiodło. Rząd sądzi, iż przeciw temu silnemu prądowi emigracyjnemu nie należy występować przez użycie środków policyjnych. Rząd zapatrywania swe na tę sprawę wypowiedział jasno w swym projekcie ustawy o emigracyi. Jest on tego zdania, iż emigracyi nie można ani ograniczać, ani popierać. Starania rządu powinny wychodzić wyłącznie ku dobru emigrantów, opieka jego powinna im towarzyszyć i poza granicami państwa, powinien on też starać się o ułatwienie powrotu emigrantów do ojczyzny. To rzekome bezpośrednie popieranie emigracyi będzie sparalizowane przez zamieszczone w ustawie ostre przepisy o agitacji agentów emigracyjnych. Rząd chętnie bardzo zajmuje się sprawami ekonomicznymi, a więc i sprawą budowy kolei w Krainie, i gdy tylko wygotowane będą odpowiednie projekty techniczne oraz obliczenia, to projekty te chętnie i życzliwie poprze. Co się zaś tyczy zmiany ustaw wojskowych, to rząd sprawę tę już bada. (Okłaski).

Nagłość wniosku p. Sukljego uchwalono; część

jego, dotycząca budowy kolei lokalnych w Krainie, przekazano komisji kolejowej, resztę zaś wniosków „in merito“ przyjęto.

Z kolei przystąpiła Izba do obrad nad wnioskami nagłymi w sprawie zaprowadzenia

powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania.

Człem uzasadnienia nagłości zabrał głos pierwszy dr. Kramarz i podniósł, iż Czechom, którzy uczynili ten wniosek, wcale nie chodziło o uzyskanie jakiegoś środka agitacyjnego, ani też nie wnieśli go z powodu poruszenia tej sprawy przez br. Fejervaryego, lecz jedynie kierowało ich krokiem to przeświadczenie, iż wielkiem niebezpieczeństwem dla państwa jest ten fakt, jeśli ono nie posiada zaufania ludności. Masy jedynie wtedy będą okazywały i będą w istocie miały jakieś zainteresowanie dla państwa, jeśli przez zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania zostaną równouprawnione i przypuszczone do współdziałania w rządach. Mowca zwalcza rozmaite, podniesione przeciw powszechnemu głosowaniu zarzuty. Obawa przed radykalizmem i klerikalizmem jest nieuzasadnioną. Przywileje wielkiej własności są dziś, zdaniem mowcy, instytucją wprost niemożliwą. Mowca wskazuje na wyodrębnienie się czeskiej szlachty, która nie ma żadnego znaczenia dla rozwoju kulturalnego ani Czechów, ani Niemców. Zresztą szlachta ma już zastrzeżony dla siebie dostateczny wpływ w Izbie panów.

W dalszym ciągu mowca polemizował z wywodami hr. Gautscha o powszechnem prawie głosowania i rzekł: Cyfry najlepiej mówią. Podczas, gdy 6 milionów Czechów posiada tylko 72 mandaty, to 9 milionów Niemców ma ich 200. Klasyfikacya narodów według sumy opłacanych podatków, a nie według stopnia ich kultury, musi ustać.

Na obawy, iż zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania zawierałoby w sobie niebezpieczeństwo dla Niemców, gdyż przez Galicyę zostaliby zgnieceni, odpowiada Kramarz: Prawdą jest, iż świadczenia podatkowe w krajach wschodnich nie stoją do liczby ludności w tym samym stosunku, jak na zachodzie; znalazło to nawet uwzględnienie w dzisiejszej ordynacyi wyborczej. Jeśli atoli uwzględnimy zakres władzy tej Izby, a zapewne parlament ludowy będzie tak rozsądny, że ten dzisiejszy parlament zdecentralizuje, to okaże się, iż Galicya po pokryciu swych wewnętrznych kosztów, wykazuje nadwyżkę. Nie jest więc krajem biernym, pokrywa swoje wydatki zupełnie, ale na wspólne wydatki daje stosunkowo mało, nie tyle, co my. A że tu głównie chodzi właśnie o te wspólne wydatki, to wobec tego, że nie mamy żadnych departamentów, lecz królestwa i kraje, byłoby zupełnie sprawiedliwym, przy ustanawianiu liczby reprezentantów poszczególnych królestw i krajów, ustalenie pewnego, trwałego stosunku między wysokością opłacanych podatków, a liczbą ludności. W samym kraju atoli nic innego nie jest możliwym, jak tylko zaprowadzenie ogólnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania. Również mogłaby być ustalona w ustawie pewna cenzura co do czytania i pisania. Przy zupełnej nieumiejętności czytania i pisania, jest prawo wyborcze, jak to się ma rzecz w Rosyi, prawie niemożliwe.

Z drugiej jednak strony nie wolno zapominać o tem, że są całe grupy ludzi nie umiejących czytać i pisać, ale płacących podatki, którzy zatem powinni mieć prawo wyborcze. Należałoby więc tu stworzyć pewną kombinację. Także kwestję stałego osiedlenia należy uwzględnić.

Również niepodobna będzie zawrzeć pokoju narodowościowego, zanim nie zniknie z widowni parlament przywilejowy, albowiem niemożliwym jest zawarcie pokoju między uprzywilejowanymi a gnębnymi.

Ze względu na niepewną naszą przyszłość, musimy być silni i zwarci w sobie. W państwie, które na wewnątrz tak jest rozprężone, jak Austria, nie można z otuchą spoglądać w przyszłość. Jednakowoż Austria i dziś jeszcze jest tak samo historycznie konieczną, jak wówczas, gdy ją utworzono; państwo to jednak jest osłabione przez złą politykę wewnętrzną. Jeżeli chcecie panowie szczerze, ażeby to państwo napowrót stało się silnem i wielkiem, to musicie stworzyć nowe podwaliny sprawiedliwości.

Mowca kończy słowami: Otwórzcie panowie drzwi tej reprezentacyi ludowej dla szerokich warstw ludności, otwórzcie je dobrowolnie i oszczędźcie temu państwu niebezpieczeństwa, iżby masy ludowe zmuszone były same sobie drzwi te otworzyć. (Okłaski). Sąsiednie państwo okazuje mi ciężkie, groźne następstwa tego, jeżeli się nie chce dać w porę, co się dać musi. Rzucam panom te słowa: „Discite moniti!“ (Żywe okłaski).

Następnie p. Sustersic uzasadniał swój wniosek w sprawie prawa wyborczego, wywodząc, że nieodzowną jest potrzebą zastąpić parlament przywilejowy ludową Izba, któraby reprezentowała prawdziwą wolę ludu przy równoczesnem zreformowaniu Izby panów.

(Dalszego ciągu sprawozdania z posiedzenia Izby z powodu zepsucia się linii telefonicznej, nie otrzymaliśmy do zamknięcia numeru. — Przyp. Red.)

Kredyty na wyższe szkoły w Galicyi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Rząd na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów przedłożył exposé o rozdziale 25 milionów kor. na inwestycje dla wyższych zakładów naukowych. Dla uniwersytetu lwowskiego przypadnie 2,400.000 kor., dla uniwersytetu Jagiellońskiego 1,400.000 kor., dla politechniki lwowskiej 1,000.000 kor., dla akademii weterynaryjnej we Lwowie 200.000 kor.

